

DAWID POKONAŁ GOLIATA, A TO DOPIERO POCZĄTEK. JAK MAŁY FUNDUSZ WYWRÓCIŁ EXXONA [KOMENTARZ]

Niewielki fundusz Engine No.1 zdołał wprowadzić do rady nadzorczej naftowego giganta dwóch swoich kandydatów posiadając zaledwie 0,02% udziałów. Jak zdołał tego dokonać?

Słynne walne zgromadzenia akcjonariuszy z filmów „Wall Street” gdzie Michael Douglas gra bezwzględного inwestora chwającego chciwość lub z „Others people’s money” gdzie Danny DeVito tłumaczy, dlaczego inni udziałowcy powinni odsprzedać mu swoje akcje, mogą zostać w kulturze przyćmione scenami, w których relatywnie niewielcy udziałowcy wywracają globalne korporacje do góry nogami, gdy uda im się przekonać akcjonariuszy, że obecne władze nie realizują polityki walki ze zmianami klimatu.

Korporacyjna i finansowa Ameryka od miesięcy żyła niesamowicie brawurową szarżą, na jaką zdobył się niewielki fundusz inwestycyjny Engine No.1. Otóż, ten właściciel 0,02% jednej z największych korporacji świata, czyli ExxonMobil, postanowił odwołać radę nadzorczą i zarząd spółki zarzucając menadżerom, że w strategii firmy nie ma właściwie kroków mających na celu redukcję emisji spółki i walki ze zmianami klimatu.

Walka trwała miesiącami i kosztowała miliony dolarów. Zarząd zorganizował kampanię medialną na szeroką skalę, aby podważyć wiarygodność Engine No.1.

Do połowy kwietnia Exxon wydał więcej na walkę (35 milionów dolarów) niż niewielki fundusz hedgingowy, który przeznaczył na nią 30 mln dolarów.

Niektórzy eksperci twierdzą, że wydatki Exxon na sięgnęły 100 milionów dolarów, ale firma zaprzecza tym doniesieniom.

Kampania giganta naftowego jest szeroka, w jej skład wchodzi specjalna strona internetowa, posty na Twitterze, blogi i fora pracownicze.

"Nie dajcie się zwieść istniejącemu od kilku miesięcy funduszowi hedgingowemu, Engine no. 1, który chce, aby wasza firma realizowała niejasny i nieokreślony plan - który naszym zdaniem zagrozi naszej przyszłości i waszej dywidendzie" - napisał w kwietniu Exxon do akcjonariuszy.

Fundusz Engine No. 1 w zeszłym roku skrytykował największego amerykańskiego producenta ropy z powodu "znaczących słabszych wyników" oraz lekceważące podejście do czystszych paliw.

Historyczna strata Exxon w wysokości 22,4 miliardów dolarów w zeszłym roku, spadek ratingu kredytowego i dalsze poleganie na paliwach kopalnych doprowadziły do "oszałamiającego upadku

niegdyś kultowej amerykańskiej firmy" - twierdzi Engine no.1.

W liście z tego miesiąca zwrócił się do akcjonariuszy o "przeanalizowanie faktów i podjęcie decyzji". Strata rzecz jasna była spowodowana epidemią koronawirusa i znaczącym spadkiem popytu.

"Wywoływanie strachu przez Exxon Mobil i wysiłki mające na celu zaciemnienie faktów znajdują się poniżej poziomu tej firmy i cieszymy się z merytorycznej debaty na temat obsadzenia kierowniczych stanowisk przez najlepiej przygotowanych specjalistów do zapewnienia firmie długoterminowego sukcesu w zmieniającej się branży i na świecie" - napisał fundusz w oświadczeniu.

Exxon starał się zmniejszyć znaczenie kandydatów funduszu, rozszerzając zarząd i dodając dyrektora Jeffa Ubbena, który prowadził fundusz zrównoważonego inwestowania. Spółka zobowiązała się również do zwiększenia inicjatyw niskoemisyjnych i zmniejszenia intensywności emisji gazów cieplarnianych z pól naftowych. To jednak nie wystarczyło. Jak Engine No.1. zdołał osiągnąć sukces?



Gdzie kończy się interes Samsunga,
a zaczyna Korei – i vice versa.

Wnikliwa analiza działań jednej z najbardziej tajemniczych
i najważniejszych firm na świecie.

Sklep.Defence **24**

Reklama

Sprzężenie okoliczności

Rzecz jasna z 0,02% niewiele da się zdziałać, ale Engine No.1 doskonale wykorzystał platformę, która była mu dana, czyli forum akcjonariuszy. Nie chodzi nawet o walne zgromadzenie, bo przecież w erze informacyjnej z prędkością światła można wymieniać informacje pomiędzy udziałowcami, zwłaszcza gdy skieruje się swoją kampanię, co logiczne, na kilku największych.

Korporacje rozmiarów Exxon mają to do siebie, że największe udziały posiadają w nich największe fundusze inwestycyjne bądź emerytalne dysponujące zazwyczaj kilkoma procentami akcji spółki. Mają one swoje władze, analityków, którzy na co dzień zarządzają aktywami, ale mają również bazę klientów, którzy wystawiają konkretne wymagania, co do alokacji ich środków. Coraz większa liczba klientów tychże funduszy wymaga, aby ich pieniądze nie finansowały spółek, które nie spełniają wymagań klimatycznych.

Nie bez powodu w ostatnich latach prawdziwy boom przeżywają tzw. fundusze ESG, które w decyzjach

inwestycyjnych kierują się kryteriami związanymi ze odpowiedzialnością środowiskową (E - environment), społeczną (S - social) oraz przejrzystym łańcem korporacyjnym (G - governance).

W ubiegłym roku w Europie powstało ok. 500 takich funduszy. Istniejące musiały przetransferować środki o wartości ok. 1 biliona euro do podmiotów, które spełniają wymagania ESG przez presję klientów. Te zmiany zachodzą na naszych oczach, a ich motorem są ludzie. Oczywiście ci z kapitałem do zainwestowania. I staje się jasne, że na ich decyzje inwestycyjne nie wpływają już tylko i wyłącznie stopy zwrotu, liczby, ale również inne, niefinansowe względy. Nie jest też tak, że inwestycje w czystą energię nie dają zysku, paliwa kopalne przecież nadal je zapewniają, ale inwestorzy coraz częściej mają standardy, które nie pozwalają im pompować w nie pieniądze.

Engine No.1 zdołał przekonać na walnym zgromadzeniu akcjonariuszy fundusz BlackRock, drugiego największego udziałowca Exxon (6,6%) oraz fundusze emerytalne z Kalifornii i Nowego Jorku do poparcia ich dwóch kandydatów do rady nadzorczej.

Fundusz emerytalny stanu Nowy Jork o wartości 255 miliardów dolarów oraz system emerytalny dla nauczycieli stanu Kalifornia o wartości 300 miliardów dolarów od lat promują przyjazną dla klimatu politykę korporacyjną oraz zasady inwestowania w ochronę środowiska, społeczeństwo i zarządzanie. Podobnie zrobiło Church Commissioners for England i właśnie BlackRock, który był krytykowany za słabe osiągnięcia we wspieraniu uchwał akcjonariuszy związanych z ochroną środowiska.

Ludzie z branży, ale reformatorzy

Należy dodać, że dwóch nowych członków rady to nie są ludzie znikąd ani nie są zielonymi aktywistami. To doświadczeni menadżerowie z branży naftowej, którzy po prostu reprezentują podejście stopniowego odchodzenia od paliw kopalnych na rzecz czystych źródeł.

To również pierwsi menadżerowie Exxon Mobil którzy nie zostali powołani przez firmę.

Wybrani zostali Gregory Goff, 64-letni były prezes Marathon Petroleum i Andeavour oraz Kaisa Hietala, była członek zarządu Neste Oyj.

Oboje mieli do czynienia z wyspiarską kulturą korporacyjną słynącą z powolnych zmian. Goff i Hietala będą dwoma głosami w 12-osobowej radzie, której sześciu dyrektorów zostało starannie wybranych przez obecnego prezesa Exxon, Darrena Woodsa.

Oboje mają rozległe doświadczenie w rafinacji ropy naftowej, biznesie, w którym Exxon odnotował w zeszłym roku stratę w wysokości 1,1 miliarda dolarów. Hietala zaangażowała fińską rafinerię Neste w odnawialne źródła energii i zasiadała w zarządach giganta inwestycyjnego Carlyle Group oraz firmy papierniczej i opakowaniowej Smurfit Kappa Group.

Goff w 2010 roku przejął dowodzenie w amerykańskiej rafinerii Andeavour, której działalność rozszerzył na arenie międzynarodowej. Później sprzedał ją Marathonowi, dając inwestorom 1200% zwrotu w ciągu 8-letniej kadencji.

W 2013 roku Goff kupił rafinerię BP w Carson w Kalifornii, integrując ją z pobliską rafinerią, którą jego firma wcześniej kupiła od Royal Dutch Shell. Oba zakupy wydarzyły się, gdy gracze wychodzili z Zachodniego Wybrzeża.

Cztery lata później wskoczył na meksykański rynek paliwowy dzięki terminalom, magazynom i sieci detalicznej zasilanej przez produkcję w USA. W latach 2018-2019 szefował Marathonowi.

„Goff jest rewolucjonistą, ale w pragmatycznym i konstruktywnym sensie” – powiedziała Reutersowi osoba, która zna go od lat. „Nie ograniczy się do status quo” – dodała.

Pot na plecach zarządu BP

Zanim przejdziemy do kolejnego giganta naftowego, przypomnijmy, że w strukturze własnościowej globalnych korporacji najczęściej jako najwięksi akcjonariusze pojawiają się cztery fundusze inwestycyjne – Vanguard, BlackRock, Fidelity oraz State Street. Oczywiście pojawiają się pod różną postacią, różne rodzaje funduszy pod jedną firmą są właścicielami kawałków dużych podmiotów. Równie często możemy spotkać banki inwestycyjne – JPMorgan Chase, Goldman Sachs, UBS Group, Allianz czy PIMCO. Czasem można spotkać fundusze emerytalne z różnych części świata.

Wedle firmy analitycznej Refinitiv, BlackRock posiada 6,8% BP. Fundusz poparł rezolucję akcjonariuszy wzywającą do szybszych działań w dziedzinie klimatu, której sprzeciwił się zarząd spółki energetycznej.

"Uznając dotychczasowe wysiłki firmy i kierunek zmian, poparcie rezolucji sygnalizuje nasze pragnienie, aby firma przyspieszyła działania w zakresie zarządzania ryzykiem klimatycznym" - oświadczył BlackRock w biuletynie głosowania.

To nie jest tak, że BlackRock dla zasady mąci zarządom spółek energetycznych, których jest udziałowcem, w końcu zależy mu na utrzymaniu jak najwyższego kursu akcji. Fundusz głosował za strategią transformacji energetycznej Totala (którego oczywiście też jest udziałowcem) na walnym zgromadzeniu spółki, która uzyskała ponad 90% poparcia akcjonariuszy. Po prostu władze Totala bardziej przekonały do swojej wizji BlackRocka oraz innych udziałowców.

Fundusz wspierał również kierownictwo Royal Dutch Shell w niewiążącym głosowaniu nad strategią transformacji energetycznej firmy na walnym zgromadzeniu w maju. BlackRock jest największym udziałowcem zarówno Totala, jak i Shella.

BlackRock dodał, że poparł rezolucję akcjonariuszy BP wysuniętą przez grupę aktywistów Follow This, która postulowała ustalenie ambitniejszych celów klimatycznych. Zauważmy, że nie trzeba być nawet akcjonariuszem, jak Engine No.1 w Exxonie, aby domagać się zmian w strategii klimatycznej od naftowego giganta.

Chociaż rezolucja Follow This została odrzucona, zdobyte 20% poparcie jest postrzegane jako sygnał, że rosnąca liczba inwestorów chce, aby prezes Bernard Looney przyspieszył swój plan ograniczenia emisji BP z produkcji ropy i gazu do zera do 2050 r. oraz doprowadził do zmniejszenia wydobycia ropy o 40% do 2030 roku.

BlackRock oświadczył, że wspiera strategię klimatyczną BP, ale wspiera także rezolucję Follow This, „ponieważ postrzegamy to jako sposób na podkreślenie naszych oczekiwań, że BP będzie stopniowo udoskonalać swoje cele w zakresie redukcji emisji gazów cieplarnianych”.

Change is real

Przez dekady aktywiści i wszyscy ludzie alarmujący przed zmianami klimatu mogli czuć się nieco sfrustrowani, widząc jak koncerny naftowe wiercą, wydobywają, dystrybuują a końcowi odbiorcy spalają ropę i gaz. I nikt nie mógł z tym nic zrobić, zyski były solidne, inwestorzy zadowoleni a karawana jechała dalej.

W miarę jak upowszechniła się wiedza na temat zmian klimatu, wyborcy wywarli presję na decydentów, którzy ogłaszają w kolejnych krajach cele neutralności klimatycznej. Podobnie inwestorzy

wywierają presję na fundusze, w których trzymają środki, aby pilnowały, żeby ich pieniądze nie były przeznaczane na paliwa kopalne. A jeśli już będą używane do zakupu akcji spółek naftowych, to niech BlackRocki i Vanguardy pilnują, żeby zmieniały się one w kierunku zmniejszania emisji.